GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

N^{ro} 299

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Listopada 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

BERLIN, *dnia 2 listopada* — Listy zastawne polskie (białe), p. C. 90¼ żądano, 90 płacono. Obligacje udziałowe polskie p. C. i na 1 lisop., z początku 52¾, w końcu 52½ płacono; na 1 grudnia 52¾ żądano.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — Na mocy reskryptu kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 2299 (429) gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, kommissja wdzka podaje do wiadomości publicznéj, iż dobra rządowe Koszanowo, w ekonomji Brześć, obwodzie Kujawskim położone, a składające się z folwarku i wsi Koszanowo, są do nabycia z wolnéj ręki podług warunków kupna i przedaży, ogłoszonych w pismach publicznych, mianowicie: w Dzienniku Powszechnym krajowym Nr 253, 255 i 257; w Gazecie Polskiéj Nr 266, 267 i 268; w Gazecie Korespondenta Nr 242, 245 i 246; w Gazecie Warszawskiéj Nr 267 i w Dzienniku wdzkim.

Każdy przeto chęć kupna mający deklarację swoję bądź wprost do kommissji rządowéj przychodów i skarbu, albo do kommissji wdzkiéj podać zechce. — W Warszawie d. 26 października 1830 r. — Radca stanu prezes, *Rembieliński.* — Sekr. jlny, *Nowacki.*

— *Dyrekcja jeneralna poczt królestwa Polskiego.* — Uwiadamia niniejszém, iż w dniu 22 b. m. i r. o godzinie 12 z południa, odbędzie się w biórze Dyrekcji jlnéj poczt, licytacja główna na objęcie entrepryzy utrzymywania koni pocztowych w Warszawie czyli tak zwanéj poczthalterji na któréj attentowanie, dyrekcja jlna ochotników wzywa. Warunki kontraktu zawrzeć się mającego, złożone są w biórze kassy jlnéj pocztowéj, gdzie każdego dnia wyjąwszy święta od godziny 9 zrana do 3 po południu przejrzane być mogą. — Warszawa d. 5 listopada 1830 r. — Radca stanu dyrektor jlny policji i poczt, A. *Sumiński.* — Sekr. jlny, *Markowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Postanowieniem z d. 28 września r. b. Rada administracyjna królestwa, mianowała JP. Romana Łubkowskiego referentem prezydjalnym w wydziale cenzury. — Mianowani zostali przez kommissję rządową sprawiedliwości: Roch Dembiński, obrońca przy sądzie powiatu Zgierskiego, rejentem powiatu Żelechowskiego; Ignacy Bartlewicz, komornik przy trybunale Lubelskim, rejentem ptu Lubelskiego; Maciéj Witkowski komornikiem przy trybunale cyw. wdztwa Mazowieckiego; Maciéj Markowski obrońcą przy sądzie pokoju w Płocku. Przeniesieni zostali: inkwirenci Euzeby Kozicki i Saturnin Giecewicz, piérwszy z Piotrkowa do Kalwarji, a drugi z Kalwarji do Łomży.

— Słychać, iż p. Adam Mickiewicz ukończył za granicą nowe poema z dziejów Czeskich p. t. Ziska.

— (Art. n.) Mając wątpliwość w mojém przekonaniu względem znaczenia prawa kodexu karnego, które kary stanowi za przekupstwo urzędnika, i czytając w ustawie prawnéj, iż każdy uczestnik jest winnym samego czynu przestępstwa; pytam się za pośrednictwem publicznego pisma, czyli winien jest ten kto odbywając podróż, nie może być bezpiecznym tylko za opłatą karty bezpieczeństwa władcy gór i dolin; i czyli obywatel, który praw sobie służących i zapewnionych inaczéj pozyskać nie może, jak za złożeniem pewnéj a co do ilości i czasu nieograniczonéj ofiary, winien jest przekupstwa urzędnika, lub tylko ma być niewinnym z zasady *inculpatae tutelae.* O odpowiedź na to pytanie, upraszam za pośrednictwem Gazety Polskiéj. A.

— *Z Lublina, d. 29 października.* — Pragnąc uczcić wzorowe cnoty, jakie w urzędowaniach i usługach obywatelskich składał, przez cały prawie bieg życia, na ołtarzu ojczyzny, zgasły w dobrach swoich Jabłonnie, w dniu 26 b. m. JW. Joachim Owidzki; Rada obywatelska wojew. Lubelskiego, w któréj gronie przez niemały czasu przeciąg zaszczytnie znakomity ten mąż znajdował się na czele, staraniem swojém zarządziła w kościele OO. Kapucynów na dniu dzisiejszym żałobne nabożeństwo. Licznie zebranemu tym celem duchowieństwu, przodkował członek rady wdzkiéj JW. JX. kanonik Marcin Miękiński, a obecne wszystkie tutejsze cywilne i wojskowe władze, jako też wiele znakomitych obojéj płci osób, smutkiem i poszanowaniem przejęte, niosły modły za duszę cnotliwego obywatela.

ROSSJA. Jenerał gubernator Moskwy na piérwsze swe doniesienie o zjawieniu się w tém mieście cholery, miał szczęście otrzymać od N. P. następne pismo: „Z serdeczną boleścią otrzymałem wasze smutne

doniesienie. Uwiadamiajcie mnie przez sztafety o postępach choroby. Od waszych doniesień zależeć będzie mój wyjazd. Przybędę dzielić z wami niebezpieczeństwa i trudy. Ufność w woli Bożéj! Pochwalam wszystkie wasze środki. Podziękujcie odemnie wszystkim, którzy wam w pracach dopomagają. Ja teraz najwięcéj liczę na ich gorliwość. 24 września.« — Cesarz J. M. przekonawszy się osobiście, że w Moskwie przedsięwzięte zostały wszelkie środki ku zatamowaniu postępów cholery, wyjechał ztamtąd 8 b. m. w pożądaném zdrowiu i stanął w Twerze gdzie zamierza przebyć ustawami zakreślony termin kwarantanny, dając tym sposobem przykład uległości prawom, które mądrość jego przepisała dla dobra poddanych. Dwoisty wojskowy kordon przecina wszelkie prowadzące do niéj goścince, doświadczeni jenerałowie są na jego czele. Po wszystkich drogach lądowych i wodnych rozesłani przyboczni adjutanci Cesarscy, czuwają nad ścisłém wypełnieniem przepisów. — Podług urzędowych ogłoszeń, w Moskwie po dzień 4 b. m. zostawało chorych 336, w ciągu tegoż dnia zachorowało 165, wyzdrowiał jeden, umarło 58; 5 b. m. zostawało chorych 443 w ciągu tego dnia zacho. 154, wyzdr. 7 um. 78 pozostało 512; w ciągu 6 b. m. zacho. 194, um. 90 wyz. 7 pozost. 609; w ciągu 7 b. m. zacho. 182 um. 116 wyzd. 6 pozo. 657; w ciągu 8 b. m. zach. 128 wyzd. 17 umar. 87 (od początku choroby po dzień 9 b. m. chorych było 1469 umarło 717). W Symbirskiéj gub. cholera znacznie się zmniejszyła, po 20 września umarło 320, pozostało chorych 109. — Dnia 8 b. m. wyjechał z Petersburga vice-admirał Kodrington przez Lubekę do Londynu; wyjazd jego nastąpił właśnie w rocznicę bitwy Nawaryńskiéj, z tego powodu vice-admirał hr. Heiden dał dla niego wielki obiad na okręcie Włodzimierz. — W Petersburgu umarł dnia 5 października Józef Oleszkiewicz członek honorowy akademji sztuk pięknych w dziale historycznego malarstwa uro. 1777 na Zmudzi, był uczniem Smuglewicza w szkole główněj Wileńskiéj. W roku 1803 przy wsparciu hr. Alexandra Chodkiewicza odbył podróż do Drezna i Paryża, gdzie się pod Dawidem w sztuce malarskiéj doskonalił. Nie otrzymawszy katedry malarstwa w Wilnie w r. 1810 osiadł w Petersburgu.

FRANCJA. — *Mowa p. Debérenger za zniesieniem kary śmierci, miana w izbie deputowanych w imieniu kommissji sejmowéj na ten cel ustanowionéj.* — Naprzód mówca przypomniał słuchaczom, że kara śmierci jest wymieniona w 36 różnych artykułach kodexu karnego, że jest najwyższym szczeblem karności we Francji, i dodał: »Nie przychodzi wielu na myśl, iż liczne występki pociągające za sobą tę karę, mogą uchodzić bezkarnie z powodu zbytecznéj surowości na nie prawami opisanéj; że więc potrzeba podobne artykuły zastąpić innemi, gdyż niszczyć a natomiast nic nowego nie stanowić jest rzeczą niepodobną. Ale czy może kommissja przedstawić izbie to systema w całéj swojéj obszerności? Czy jest powołana do tak ważnego dzieła, które tyle potrzebuje badań, tyle dokumentów? Zdawało się jéj że nie. Chciałaby jednak przynajmniéj aby izba, od dziś zacząwszy, mogła postępować na drodze którą jéj wskazał autor projektu (pan de Tracy); chciałaby; sądzi albowiem, że byłoby z pożytkiem, natychmiast zastósować zasadę obalającą karę śmierci do niektórych wypadków gdzie jednozgodne prawie jest zdanie narodu; i tym trybem stopniowo postępować w dziele poprawy kodexu karnego. Ale napotkała trudności pewne, które rozdzieliły zdanie jéj członków; nie mogła zgodzić się na przyjęcie małéj liczby artykułów, których użyteczności nie zaprzecza: obrała więc za najstósowniejszą, przełożyć izbie zdanie swoje względem projektu samego w sobie, względem jego ważności, względem niezwłocznego zastósowania zasad jego w niektórych razach, i poprzestać na oświadczeniu życzenia aby rząd natychmiast zaczął stopniami wprowadzać te zasady w nasze prawodawstwo. Mniejsza liczba członków kommissji mocno żałowała, że trudności w rzeczy téj napotkane mogą pozbawić izbę sposobności osiągnienia prędszych i pewniejszych rezultatów, czego bez wątpienia oczekiwała od kommissji i coby mogło może odpowiedzieć jéj skwapliwym lecz słusznym żądaniom.«

Późniéj mówca wyłożył użyteczność obalenia kary śmierci, wcelu samego powściągnienia od występków, w kilku przypadkach określonych w kodexie, a szczególniéj za zbrodnie fałszerstwa monet i za podpalanie; i tak daléj mówił.

»O inne złagodzenie téj kary, Mości panowie domaga się wiek nasz, nasze obyczaje i stan obecny naszéj cywilizacji: mówię o zbrodniach politycznych (*Słuchajcie! Słuchajcie!*). Co do nich, wyższy porządek *myśli* okazuje sprawiedliwość tego żądania.

»Jakiego skutku oczekujemy od kary śmierci? Może aby postawić winowajcę w niemożności szkodzenia? Lecz jeśli cel ten innym sposobem może być osiągniony, czy potrzebna jest kara śmierci? Może aby zemścić społeczność? Strzeżmy się; podobny czyn nie popełnia się w dobrze zrozumianym interessie społeczności, i może za sobą najsmutniejsze skutki pociągnąć.

»Że w czasach kiedy wzruszone massy ludu uosobiały się w postaci jednego człowieka, sądzono, iż nie można było inaczéj zabeśpieczyć się od jego napaści, tylko niszcząc jedność tłumów do życia jednego indywiduum przywiązaną, to łatwo można zrozumieć: w téj epoce dziejów narodów, albo wielcy wassale dobijali się o najwyższą zwierzchność, albo bandy straszliwych *awanturników* pociągały za sobą liczne tłumy ludu (*). Częstokroć nie dość było zwyciężyć potężnego nieprzyjaciela; dopóki żył trzeba się go było obawiać; a śmierć jego nieraz była jedynym sposobem zapewnienia spokojności i zabeśpieczenia tronu i całego kraju od przedsięwzięć jego stronników.

»Ale dziś, nie ten już jest stan społeczeństwa; nie mogą na łonie jego żyć indywidua straszliwe tłumem swoich klientów.

»Zbrodnie tedy polityczne u nas zmieniają swoję naturę, i przez sposoby jakich winowajcy używają i przez skutki jakie niechybnie po dokonaniu zbrodni następują. To wziąwszy za zasadę, gdy pozbawimy winowajcę sposobu szkodzenia, czynimy go obojętnym dla społeczności; życie jego nie zastrasza jéj więcéj; śmierć jego nie jest potrzebna: a nawet bywa niebeśpieczna. W czasie różnych rewolucij, nie raz mówiono na téj mównicy, że ludzie na zwycięzców i zwyciężonych się dzielą. Jeśli zwycięzca powoduje się uczuciami zemsty, jeśli nadużywa zwycięztwa zamiast coby miał przerwać bieg rewolucji, gotuje żywioły nowych niepokojów. Nie masz zwyciężonych stronnictw którychby serca nie jątrzyła kaźń haniebna naczelników; ich nienawiści niepodobna ułagodzić. Poddają się przema-

(*) Mowa tu o epoce panowania Walezjuszów w XIV i XV wieku, o wojnach X. Burgundji z X. Orleanu, Burgundczyków i Armagnaków, o bandach cudzoziemskich awanturników wojujących we Francji na rzecz tego, który obfitsze korzyści z rachunku obiecywał, o panowaniu wreszcie niedołężnego Karola VII.

gającéj sile; lecz za lada pozorem wydarzonéj sposobności, znów rozpoczynają wojenne kroki. Z drugiéj strony, zastósowanie kary śmierci do zbrodni, które wprawdzie mogą mieć wielkie skutki, lecz które rzadko w zniepra-wionéj duszy biorą początek, do zbrodni, mówię, które nie są haniebnemi w oczach publiczności, okazuje wątpliwość względem sprawiedliwości téj kary.

»Litość łatwy ma przystęp do serca tłumów, a winowajca wzbudza to uczucie; śmierć jego jest uważana za dzieło zemsty. Słabe stronnictwa do tego środka się uciekają, zdaje się im że postrach rzucą; wątpią o własnéj sile i o liczbie własnych zwolenników. Patrzmy co za skutek sprawiła śmierć haniebna tych sławnych wodzów naszego wojska, których wskrzeszona władza królewska śmierci swojéj poświęciła: to nieroztropne szafowanie katami, było jedną z przyczyn nienawiści narodu ku świeżo upadłéj dynastji. Przebieżmy zakrwawione karty naszéj rewolucji, one uroczyste dadzą świadectwo téj prawdzie, że słabość i strach same jedne mówią za utrzymaniem kary śmierci; one nas nauczą, że ten który się ucieka do tak okrutnych sposobów, czyni to dla utrzymania złéj sprawy, dla zachowania przywłaszczonéj zwierzchności; postrach jest potrzebny przeciw większéj liczbie nieprzyjaciół, którzyby łatwo pokonali przeciwników, znając swoję siłę i umiejąc jéj użyć.

»Lecz krew wylana rychło domaga się nawzajem nowego krwi wylewu; ta broń straszliwa rychło uderza tych, którzy jéj tak okrutnie używali; koleją zmiennego losu ponoszą kaźń swego zapamiętania. Jakże głębokie ślady zostawia po sobie podobne działanie.

»Atoli po niejakiéj przerwie znowu społeczność widzi się na drodze porządku i sprawiedliwości, jestto jéj naturalny stan, bo nic gwałtownego nie może być trwałém. Każdy czuje potrzebę spoczynku; sami oprawcy utrudzenie czuć muszą. Z tyla złego, cóż pozostaje rodzinie i przyjaciołom padłych ofiar? łzy; częstokroć chęć zemsty: ci którzy uciskają, zyskują zgryzotę sumienia, a żal jest jedyną korzyścią społeczności... Gdyby przynajmniéj zasada była uznana i niezaprzecznie przyjęta, tryumf jéj złeby wynagradzał. Ale przeciwnie się dzieje; każdy zostaje ze swemi wyobrażeniami; co się zaś tyczy instytucij, im więcéj krwi było wylanéj, mniéj się czujemy skłonnymi do uświęcenia tych praw które tak smutny mają początek.

»Mówiłem o żalu, Mości panowie; niech mi kto powie czyli od czterdziestu lat która ofiara krwawa nie zostawiła po sobie tego uczucia. Aprzecie za każdym ciosem wzywano dobra publicznego, zachowania porządku, całości społeczeństwa; przypomnijmy sobie tych *Girondins* tak znakomitych talentami i duszą szlachetną; tych uczonych Baillich, Condorcetów, którzy po sobie wsmutku pogrążoną zostawili ojczyznę; przypomnijmy sobie tych ludzi, których większa część tak była zasłużona, i zapytajmy ażali wkilka miesięcy późniéj nie była gotowa Francja okupić ich życie największemi ofiarami.

»W kilka miesięcy! Mości panowie, jeśli po ostygnieniu namiętności, ani jednego nie było winowajcy skazanego na śmierć za przestępstwa polityczne, któryby nie mógł żyć wpośród nas nie narażając społeczności na niebezpieczeństwo, na co się zdała kara śmierci?

»Wobecnym stanie rzeczy, dzisiaj nawet, nie otaczająż nas ludzie wrozmaitych epokach skazani jako winowajcy za swe opinje lub czyny? Żyją wpośród nas, są ozdobą społeczeństwa, które co chwila błogosławi te okoliczności, które ocaliły ich od haniebnéj śmierci na rusztowaniu.

»Ale namiętności odrzucają rozumowania; jeśli im zdaje się że służą sprawie ludu, zawsze się mylą; większa część najsumienniejszych jéj obrońców zginęła wśród naszych zamieszań, omylona zarówno w wyborze celu i sposobu.

»Potrzeba tę prawdę wyznać, że nigdzie rusztowania w imieniu wolności wzniesione nie utwierdziły wolności; zarumieniłaby się gdyby najmniejszą nawet część swoich tryumfów winna była rusztowaniom: byt jéj i trwanie podobnéj zmiany znieść nie może. Umiarkowaniem tylko mogą ją ustalić rewolucje, umiarkowaniem po odniesioném zwycięztwie względem zwyciężonych, sprawiedliwością względem wszystkich.

»Jeśli nadewszystko, rewolucja jest przypadkiem prawdziwie narodową, jeśli potężna większość narodu z jéj strony stawa, potwierdza jéj działania i sankcją im nadaje, jeśli skutki jakie za sobą wiedzie dotykają wszystkich indywiduów naród składających, na co są potrzebne rusztowania? na co okrutne katusze? Jeśli je przygotowywano wśród powszechnego zapału radości i szczęścia, czy nie godzi się powątpiéwać o mocy, potędze, o słuszności praw tych którzy tryumfują.

»Bezwątpienia ci, którzy zakłócają pokój w państwie, gwałcą jego prawa, godni są kary. Ta kara powinna być surowa, poważna, przykra nawet, ale zarazem winna być godną narodu który ją wymierza; jeśli wzięte będą z czasów barbarzyńskich jakie wyobrażenia w téj mierze, jeśli za obowiązek weźmiemy przedstawiać barbarzyńskim trybem ludowi oświeconemu i pełnemu ludzkości, widoki w innych wiekach, w innym stanie obyczajów godne oklasku, znižymy się w oczach samego ludu, który będzie miał prawo użalać się, iż opóźniamy reformę ustaw jemu rozkazujących. Potrzeba tedy, Mości panowie, niezwłocznie temu zaradzić.

»Kommissja sejmowa powtarza swoje ubolewanie, iż nie mogła przedstawić wam projektu zupełnie usuwającego z kodexu karę śmierci, jeśli nie we wszystkich przypadkach, przynajmniéj w tych które wytknęła. Powtarza życzenie, aby rząd nie opóźniał się w przedsięwzięciu téj walnéj reformy. Z pożytkiem będzie niezwłocznie wprowadzić zmiany które pokrótce wymieniam.

»Ucinanie palca u ręki, w przypadkach wprawdzie na których wspomnienie wzdryga się serce, jest okrutném obostrzeniem kary.

»Kary wiecznego więzienia powinny być usunięte z kodexu przez mądre prawodawstwo; sprawiedliwość Bozka nie jest nieubłaganą; zostawia nadzieję winowajcy: dla czegoż ludzka sprawiedliwość ma go pozbawić téj jedynéj pociechy.

»Oburzają się podobnież prawe serca i oświecone umysły przeciwko piętnowaniu, karze wiecznéj z natury swojéj, ponieważ trwa do śmierci winowajcy, kiedy kres głównéj kary na którą był skazany, po kilku lub kilkunastu leciech się kończy; zostawia ona wstyd występku, nie dając żadnego sposobu zatarcia jego śladu.

„Wreszcie, dowiedzioną jest rzeczą, że kara pręgierza dwa smutne skutki za sobą wiedzie: naprzód, że jest widowiskiem dalekiém od powściągnienia od zbrodni tych, którzy mu są obecni, i oswajającém z wyobrażeniem jéj, powtóre, że oddala z serca winowajcy wszelkie uczucia do żalu i poprawy wiodące.

„Te najpotworniejsze szczegóły naszego prawodawctwa karnego, potrzebują prędkiéj reformy, co się zaś tyczy innych, zwolna tylko, stopniowo i za większém zgłębieniem przedmiotu, potrzeba się niemi zajmować.»

Wogóle tedy kommissja sejmowa żadnego pewnego wniosku nie podała. Nazajutrz na sessji izby deputowanych dało się słyszeć kilku mowców za zniesieniem kary śmierci, a mowa pana Keratry, który żądał aby w sprawach o zbrodnie polityczne była zniesiona, szczególniéj zasłużyła na pochwałę. Późniéj jenerał Lamarque oświadczył, iż niepodobieństwem jest znieść tę karę w wojsku, na co mu odpowiedziano, iż nie idzie o reformę kodexu wojskowego. Daléj uczyniono trafną uwagę, iż zbrodniarz skazany na najdłuższe więzienie, gdy *np.* zabije swego stróża chcąc się ucieczką ratować, nie może być nie karany śmiercią, gdyż inaczéj zbrodnia jego uszłaby bezkarnie. Ta uwaga sprawiła mocne wrażenie na żądających zupełnego zniesienia kary śmierci. Wreszcie pan Eusebe Salverte wymownie mówił za utrzymaniem kary téj w sprawach politycznych, nie chcąc aby bezkarnie uchodziły podobne zbrodnie. Nikt mu w izbie nie odpowiedział na to, nazajutrz dopiéro dziennik *le Courrier* zbił go dowodząc, że nie szło izbie o to żeby bezkarnie uchodziły, ale żeby inna kara była na nie ustanowiona. Rzecz skończyła się w izbie bardzo osobliwym sposobem, uchwalono bowiem adress do króla prosząc, aby polecił swym ministrom wygotowanie projektu w téj mowie. Król odpowiedział, że to było zawsze jego życzeniem, i że dalszemu czasowi rzecz do roztrzygnienia zostawi. Późniéj prokurator jeneralny polecił sądom, aby wstrzymały do czasu wyroki śmierci; wszakże w kilka dni doniosły dzienniki, że za dwa lata dopiéro zajmie się rząd tym przedmiotem.

Wcałéj téj sprawie okazała izba deputowanych zbyteczny pośpiech i brak pewnych zasad prawodawczych. Pan de Tracy, autor projektu zamiast uważać ten przedmiot pod względem prawodawczym, samo rezonowanie metafizyczne wprowadził i niczém go nie poparł. Należało było podać projekt reformy kodexu, poprawy systematu więzień, i dopiéro na téj zasadzie proponować zniesienie kary śmierci, ponieważ zaś tego nie zrobił, przymusił kommssję do próżnéj gadaniny, izbę do próżnych sprzeczek, dał pochop niespokojnym ludziom do podejrzeń, jakoby izba nie w imieniu sprawiedliwości, ale raczéj jako przychylna uwięzionym ministrom Karola X, by ich ocalić, żądała zniesienia kary śmierci.

Dzienniki obszerne mają pole do uwag, i jeżeli mowy izby deputowanych prócz pp. Keratry i Salverte i kilku innych sprzeczne sobie opinje bez znajomości rzeczy, lekko i nagannie traktowali, w dziennikach światło prawdziwe rzecz tę rozjaśniające, znaleść można. Że pominiemy zdania deklamatorów, anonym jeden w dwóch nadesłanych artykułach do Konstytucjonisty z należytą powagą i bezstronnością, wyłożył zasady godne uwagi. Między innemi powiada o karze śmierci w sprawach politycznych. Zdaniem jego jest, że zbrodnia polityczna czasem jest prawdziwą zbrodnią, i wtedy powinna być karana śmiercią, skoro prawodawstwo wymierza tę karę na inne zbrodnie bez porównania od politycznych mniejsze; czasem zaś nie jest, gdy niesprawiedliwość stérem rządu kieruje; wtedy bowiem cnota jest miana za zbrodnię. Niedość więc, że zbił tam rozumowania pana Deberenger, przywodzącego przykład śmierci Baillego, Condorceta i innych ofiar tyranji rewolucyjnéj, ale ze szczętem obalił całą budowę pięknych, do serca przemawiających rozumowań pana Keratry. Skończył wreszcie w drugim artykule tą uwagą, że jeśli w walce stronnictw rewolucyjnych, dobra sprawa, sprawa sprawiedliwości i prawdy weźmie górę, obali karę śmierci za wszelkie zbrodnie polityczne, i ocali tym sposobem życie prawdziwym winowajcom; nie ocali się tym sposobem, gdy zmienną koleją losu sama upadnie; tryumfująca bowiem zbrodnia, nie zna litości ani szacunku praw ludzkością tchnących, znowu wskrzesi karę śmierci i tych nią dotknie, których za swoich nieprzyjaciół uważa, to jest ludzi niewinnych i sprawiedliwych. Z tego tedy wynika, że rzeczywiście filozoficznie, moralnie, abstrakcyjnie uważając, powinna być zniesiona kara śmierci, ale że Francja nie jest na tym stopniu aby mogła tę zasadę zrealizować teraz.

HISZPANJA. — *Z Madrytu, d. 14 paźdz.* — Przybycie pana Grouchy sprawującego interesa Francji, sprawiło tu powszechne zadziwienie, wiadomo albowiem każdemu, jakie powody skłoniły go dawniéj do oddalenia się od tutejszego poselstwa Francuzkiego; wyzwał on był na pojedynek sekretarza poselstwa Angielskiego, co jednak nie przyszło do skutku, i pan Grouchy widział się zniewolonym do opuszczenia Madrytu. — Mówią że poseł nasz pan Zea Bermudez, pojedzie z Londynu do Paryża dla zastąpienia tam pana Ofalia. — Xiądz Rojas, były radca stanu, wplątany do ostatniego spisku Karolistów, został skazany na 9 lat więzienia i na utratę wszystkich zaszczytów. — Jest mniemaniem upowszechniającém się coraz więcéj, że król nada Hiszpanji formę rządu reprezentacyjnego. To mniemanie utwierdza wiadomość, że już wyznaczona jest junta złożona z najlepszych głów rozmaitych opinij, która ma się zająć ułożeniem głównych zasad do ustawy konstytucyjnéj. — Jedno z pism (Francuzkich) donosi, że nowonarodzona infantka Hiszpańska, już naprzód była zaręczona dziewięcioletniemu synowi arcyxięcia Karola Austrjackiego, arcyxięciu Fryderykowi, przez co, gdy teraz prawo Salickie zniesione zostało, korona Hiszpańska przeszłaby na zupełnie nowy ród xiążęcy. Być może, iż ta a nie inna przyczyna, jest powodem niechęci Karolistów.

TEATR NARODOWY. — Opera: *Turek we Włoszech.*

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dwaj grenadjerowie* — *Antoś* i *Antosia.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.